Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajma. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek — Nro 68. — 11. czerwca 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Gabinet pod prezydencyją Costa Cabral zmodyfikowany.

Hiszpanija.

Anglija: Przyjazd Króla Saskiego. — Wyrok kary na O'Connella i spółoskarzonych.

Francyja: Śmierć Jakóba Laffitte. — Opozycyja występuje znowu przeciw ministrom przy rozprawach w izbie deputowanych nad kredytami uzupełniającemi. — Ultra-radykalne dzienniki o pisemku księcia Joinville.

Królestwo Polskie: Powrót księcia Namiestnika z Petersburga.

Rossyja: Nagły wyjazd Cesarza. — Minister skarbu Rankrin uwolniony od służby. — Książki do czytania dla ludu.

Szwecyja: Podróż Króla do zachodnich prowincyj. — Sejm na dzień 11. lipca zwołany.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Wrocławia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wykaz

numerów Listów zastawnych na posiedzeniu publiczném Dyrekcyi Galicyjskiego stanowego Instytutu kredytowego dnia 8. Czerwca 1844 r. wylosowanych, które dnia 31. Grudnia 1844 r. w gotowiznie podług nominalnéj wartości w monecie konwencyjnéj spłaconę być mają:

Seryi III. à 1.000 Złot. Réń. numer seryalny 44, — 487, — 509, — 517, — 629, — 646, — 882, — 913, — 1075, — 1258, — 1280; —

Seryi IV. à 500 Złot. Réń. numer seryalny 82, — 385, — 457, — 505; —

Seryi V. à 100 Złot. Réń. numer seryalny 179, — 238, — 663, — 702, — 921, — 976, — 1003. —

Dyrekcya wzywa niniejszém posiadaczy wykazanych tu Listów zastawnych, ażeby się o spłatę kapitału dnia 31. Grudnia 1844 r. do Kassy Galicyjskiego Instytutu kredytowego zgłosili.

Z Rady Dyrekcyi Galicyjskiego stanowego Instytutu kredytowego.

Lwów dnia 8. czerwca 1844.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Lizbony donoszą pod dniem 18. maja o modyfikacyi gabinetu; wszystkie intrygi i kabały przeciw Costa Cabral nie powiodły się; pozostanie on prezydentem rady gabinetowéj i ministrem spraw wewnętrznych; inne posady porozdawano podług jego życzenia. Kortezy odroczono aż do końca miesiąca września.

Hiszpanija.

Podług wiadomości z Madrytu pod dniem 23. maja, po długiém wahaniu się postanowił rząd rozwiązać Kortezy; lecz z wydaniem w téj mierze rozporządzenia zaczeka, aż pokąd Królowa nie powróci.

Wybory radców gmin rozpoczęte dnia 19go maja w Madrycie, wzięły dla panującéj teraz partyi pomyślny obrót. Progresistowscy wyborcy byli podzieleni, każdy odcień miał swych osobnych kandydatów do obsadzenia biur, tak, iż moderadosowie nad nimi pojedyńczo mieli przewagę i z swymi kandydatami się utrzymali. Dziennik *Castellano* opowiada, że progresiści protestowali przeciw temu wypadkowi, i nie chcieli należéć więcéj do czynności, którą oni za bezprawną ogłaszają.

Dziennik *Tiempo*, najpoufniejsze pismo teraźniejszego gabinetu, donosi z Gibraltaru, że hiszpański konzul w Tangerze polecił Baszy w Larrache doręczyć Cesarzowi marokańskiemu *ultimatum* od swego rządu. Do Larrache,

tego punktu zjednoczenia zbrojnych sił marokańskich, przybyło już wiele posiłków z prowincyj i różnych plemion, inne zaś jeszcze są w drodze. Dla tego nie ma nadziei, aby tę sprawę spokojnie zagodzono.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 29. maja. Jego Mość Król Saski przybył wczoraj w południe o godzinie 12téj do Doweru, i bez zatrzymania się pojechał ztamtąd do Buckhurst, siedziby hrabiego Delawarr.

—— dnia 31. maja. Gdy na posiedzeniu we środę jednogłośnie odrzucili sędziowie prośbę oskarżonych o zawieszenie wydania wyroku, wyrzekł sąd sprawiedliwości *Queens Bench* w Dublinie na wczorajszém posiedzeniu wyrok kary na O'Connella tudzież innych obżałowanych repealistów. Wielki udział okazali mieszkańcy Dublina podczas obrad wczorajszego posiedzenia. Liczne tłumy ludu czekały już od rana przed bramami sądu sprawiedliwości. Oddział konstablów policyi utrzymywał porządek, który żadnym excesem nie był zaburzony. Rząd obawiając się rozruchu odkomenderował tam także pułk konnicy. Po otworzeniu bramy natychmiast zajęto wszystkie miejsca w sądowéj sali; szczególniéj zebrali się bardzo licznie adwokaci partyi liberalnéj czyli repealistów, by O'Connellowi i spólnikom jego niejako wynagrodzić tę klęskę, którą ponieść mieli. Za wnijściem agitatora powstali wszyscy z swoich ławek i zaczęli klaskać i wołać niech żyje, jak to zwykle w sali pojednania czynili. O godzinie jedynastéj byli już wszyscy oskarżeni i sędziowie obecni. Sędzia Burton odczytał imieniem swych kolegów wyrok. Takowy opiéwał:

»Daniel O'Connell pójdzie na 12 miesięcy do więzienia i zapłaci 2000 funtów szter. kary pieniężnéj; następnie złoży za siebie 5000 funtów szter. kaucyi i postawi dwóch zakładników po 2500 funtów szterl. na to, że przez lat siedm pokój utrzymywać będzie.«

»John O'Connell, John Gray, T. Steele, R. Barratt, C. G. Duffy i T. M. Ray, pójdą na 9 miesięcy do więzienia, zapłacą 50 funtów szter. pieniężnéj kary i za utrzymywanie pokoju przez lat siedm złożą kaucyję, mianowicie 1000 funtów szter., przytém każdy z nich postawi zakładnika po 5000 funtów szterlingów.«

Po odczytaniu tego wyroku, powstał zaraz O'Connell, by przypomnieć sądowi sprawiedliwości, że uroczyste złożył *affidavit* (zaprzysiężone oświadczenie), w którém powiedział, że nigdy nie wchodził w żaden spisek z obżałowanymi, i że nie popełnił przestępstwa, o które go obwiniają. Na ten raz chce on tylko powiedzieć, że podług jego przekonania nie panowała sprawiedliwość w tym procesie. Nagle dały się słyszeć tak huczne i długo trwające oklaski w całéj sali, że sędziowie, chociaż się na to oburzyli, poskromić ich nie mogli. Osądzonych oddano pod straż szeryfa starego miasta Dublina, który ich odprowadził do więzienia Richmonda, na którego bramie stoją te słowa: »*Przestań źle a naucz się dobrze czynić.*«

Tegoż samego wieczora, w którym wydano wyrok, ogłosił O'Connell w dublińskim dzienniku *Freeman* adres do irlandzkiego ludu, w którym go do porządku i spokojności napomina, i nadzieję swoję pokłada na decyzyi izby wyższéj, do któréj *writ of error* założyć zamyśla.

Francyja.

Z Paryża dnia 27. maja. Prezydent oznajmił izbie deputowanych, iż takowa przez śmierć pana Jakóba Laffitte poniosła nową bolesną stratę, i odczytał następujący list: »Mości prezydencie! Mam zaszczyt donieść Wpanu o śmierci mego teścia, pana Jakóba Laffitte, członka izby deputowanych. Umarł on dziś w wieczór o godzinie pół do ósméj. Mam zaszczyt i t. d. (Podpis.) Książę Moskwy. Paryż dnia 26. maja.« Prezydent zapowiada, że przez losowanie wyznaczy wielką deputacyję, która się na obchodzie pogrzebowym znajdować będzie. Kilka głosów: Cała izba powinna się na nim znajdować. Prezydent: Nic temu nie przeszkadza, nawet tak się dzieje najczęściéj; ale ja muszę się regulaminu trzymać. Wielka deputacyja wybrana będzie za pomocą losowania. W dziennym porządku wypadł skrutyn nad żądaniem kredytu na obchód uroczystości lipcowych w roku 1844. Liczba głosujących była 236, z których 193 głosowało za, a 43 przeciw przyzwoleniu. A więc pomieniony kredyt przyjęto. — Poczém izba przeszła do dyskusyi nad wnioskiem do ustawy o nadzwyczajnych i uzupełniających kredytach. Kredyt dla ministeryjum sądu sprawiedliwości przyjęto bez dyskusyi. Podczas rozpraw nad kredytami uzupełniającemi na rok 1843 i 1844 wszczęła się przy kwocie 950.000 franków dla ministeryjum spraw zagranicznych bardzo żywa dyskusyja; pan Berryer miał długą mowę o zużywanym temacie wyspy Otahajty, któréj dalszy ciąg aż na przyszłe posiedzenie odłożono.

—— dnia 28go maja. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych pan Berryer ciągnąc daléj rozpoczętą wczoraj mowę, zebrał znowu w kilku słowach to wszystko, co był powiedział pod względem zawisłości, w któréj się gabinet na przeciw angielskiego gabinetu postawił. Zaczął powstawać na jego politykę, dla podrzędnego stanowiska, które zajął, aby *cordiale entente* utrzymać. Polityka ta zależy na ustawiczném ze wszech stron uleganiu, tak w Chinach, Nowéj Zelandyi, w Otahajty, podobnie jak w kwestyi o ciasninach morskich Anglii ustąpiono. W Montewideo widać takież samo uleganie, takąż samą wytrwałę myśl, jaką już w sprawach Grecyi, Egiptu i Hiszpanii spostrzeżono. »Nie chce ja przez to wojny, ale my jesteśmy w posiadaniu pokoju«, mówi pan Berryer, »a więc niech nam jego dobrodziejstwa zapewnią. Ja żądam, aby pokój nie stał się dla nas jeszcze zgubniejszym przez przyzwolenia, niż sama wojna. Te ustawiczne koncesyje zmierzają do tego, by w ręku potężnéj Anglii wszystkie przemysłowe wyroby i produkcyje, by handel świata skoncentrować. Nie z nienawiści ku wam, angielskie ministeryjum, ma wasze pod swojemi nogami. Nie, naród angielski jest wielkim narodem, ale on nie chce spółzawodnictwa dla swego handlu, dla swojéj industryi, powagi i potęgi. Ja nie ganię angielskiego rządu za tak dzielne popiéranie swych interesów, ale ja ganię gabinet francuzki za to, że dla interesów francuzkich nie ma podobnego starania. Oto powody, które mną kierowały w mojéj opozycyi przeciw polityce gabinetowéj. Nie idzie tu o zdania, tu idzie o narodowość, o interesa kraju, o najdroższe jego korzyści. (Oklaski z lewéj strony.) Pan Guizot: Niech sobie ganią czynności rządu z zapałem, a nawet niech zacięcie na takowe powstają, nie ma w tém żadnego dziwu, jestto naturalny skutek agitacyi instytucyj krajowych, jestto zadanie opozycyi ale na to użalać się możemy, że na dobre patryjotyczne zamiary (szemranie z lewéj strony), na dokonane ulepszenia nie zważają. Że przekręcają fakta, rozporządzenia i zamiary, to nie jest podlug przepisu konstytucyi (oklaski w środku), to znaczy je poniżać i przekręcać. Powiedziano, że koszta misyi mego ministeryjum są większe, niż pod którém kolwiek bądź dawniejszém ministeryjum, na to odpowiadam: Anglija zawiadomiona bywa spieszno przez swoję królewską i handlową marynarkę o wszystkiém, co się dzieje na całym świecie. Francyja nie ma takiéj marynarki jak Anglija, a więc tylko przez licznych ajentów swoich, może Anglii w téj mierze sprostać. W końcu oświadczył, że nieuzasadniony jest ten zarzut, jakoby za Chrześcijanami w Syryi ujmować się zaprzestano. Francyja reklamuje przeciw każdéj niesprawiedliwości, przeciw każdemu wyrządzonemu, im bezprawiu. Ale musi w tém z umiarkowaniem postępować. Co do Nowéj Zelandyi rzekł, że pan Berryer pomieszał jedne fakta z drugiémi.

—— dnia 29. maja. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych toczono daléj dyskusyję nad uzupełniającym kredytem dla ministeryjum spraw zagranicznych. Pan Thiers zabrał głos dla mówienia w duchu opozycyi; był on tego zdania, że honor narodowy poniósł wielki uszczérbek w sprawie Otahajty; przy odejściu poczty rozwodził się obszérnie nad politycznemi błędami, które podług jego mniemania w Montevideo popełniono.

Ostatnia lewa strona izby deputowanych, któréj szeregi z powodu zmiany zdań i wyobrażeń coraz bardziéj się przerzedzają, utraciła w zmarłym d. 26. wieczór Jakóbie Laffitte, chociaż nie bardzo znakomitego mówcę — gdyż on zachowywał już od kilku lat nieprzerwane milczenie — jednakże jednego z najznakomitszych swoich członków, jednę z głównych swych podpór, dla moralnéj wziętości, któréj tak w izbie jak i w kraju doznawał, i dla poważania mianowicie szanownego charakteru, którego mu nawet ci nie odmówiali, co znając dobrze słabości i obłąkania jego politycznego życia, przeciw niemu byli.

Rzadko który człowiek doznał większych zmian swego losu, jak Jakób Laffitte. Ubogi z urodzenia, pracą i czynnością wśród przyjaźnych okoliczności zrobił się panem milijonowym, został podporą swéj rodziny, przyjaciół, a nawet podporą swych nieprzyjaciół; lecz gdy przeszedł z swojéj właściwéj, to jest z finansowéj sfery w polityczną, wtedy opuściło go szczęście, zniknęły długoletnią pracą uzbierane milijony, a z licznych jego przyjaciół, zrobiło się prawie tyleż wierzycieli. Jednakże Laffitte nie stracił odwagi. Chociaż już podeszły, zdawał się na nowo odzyskiwać młodzieńczą siłę, jakoż obrotności jego i doświadczeniu w interesach powiodło się istotnie przywrócić znowu do dawnego stanu stosunki swego majątku i w finansowym świecie uzyskać znowu znakomite stanowisko. Słusznie możnaby mu zarzucić, że się przerachował w swém politycznem znaczeniu i wpływie na opiniję kraju, jednakże każdy przyznaje, że z drugiéj strony w bogactwie oka-

zał się skromnym, prosto-dusznym, w ubóstwie szlachetnym, czynnym i godnym, że, czy w bogatym czy w ubogim stanie zawsze pragnął tylko szczęścia swojéj ojczyzny, aczkolwiek co się tyczy środków do osiągnienia go, mógł się mylić. Chociaż wielu słusznie odmawiało mu politycznego jenijuszu, jednakże powszechne uznanie towarzyszy mu do grobu, że był poczciwym i szlachetnym człowiekiem. Zrodzony w Bajonie dnia 24. października 1767, jako nieposiadający żadnego majątku syn cieśli i brat dziewięciu rodzeństwa, mając lat dwadzieścia, przybył w roku 1787 do Paryża i wstąpił jako czeladnik do domu bankiera P e r r e g a u x. Nadeszła francuzka rewolucyja, jednakże nie wyrugowała go z jego miejsca. Podczas zaprowadzenia rzeczypospolitéj był już kasyjerem, i w posiadaniu coraz bardziéj wzmagającego się zaufania swego pryncypała. Z początkiem epoki cesarstwa wstąpił bankier P e r r e g a u x do senatu, i poruczył młodemu L a f f i t t e kierunek wszystkich swych interesów, które on nareszcie w roku 1809 pod własném imieniem na siebie przyjął. Od tego czasu datuje się początek istnienia domu J a c q u e s L a f f i t t e. Posiadał on wtedy już ogromny majątek, został rejentem banku, prezydentem izby handlowéj, a ku końcu epoki césarstwa gubernatorem banku Francyi. — Po piérwszéj restauracyi mianowany bankierem Bourbonów, dopełnił wiernie swéj powinności; co większa, gdy Ludwik XVIII. dnia 20. marca zmuszony był znowu opuścić Paryż, doręczył mu L a f f i t t e téj samej chwili cztéry milijony dla niego, milijon dla hrabiego A r t o i s, późniéj K a r o l a X., a 700,000 franków dla księżnéj d'Angouléme. K s i ą ż ę O r l e a ń s k i teraźniejsy Król Francuzów, również tym nieprzewidzianym wypadkiem dotknięty, omal że nie musiał wyjechać z Paryża bez wszelkich zasiłków pieniężnych. Nadaremnie kazał ofiarować różnym handlowym domom w Paryżu efekta w ogółowéj kwocie 1,600,000 franków, przyczém chciał ponieść 20 procentu straty. Ofiarowany tytuł długu był wątpliwéj natury, nikt niechciał go nabyć. W tym kłopocie udał się pomieniony książę do pana L a f f i t t e, który nie tylko że uchylił się od ofiarowanego mu zysku, ale nawet *al pari* przyjął papiéry, których wartość na wszelki sposób niepewną była. Podczas stu dni był członkiem izby reprezentantów jako członek deputacyi stanu kupieckiego. W téj należał do mniejszości, która zrazu sądziła że Napoleonem, armiją i uorganizowanem w całém kraju pospolitém ruszeniem przeszkodzi powtórnemu wkroczeniu sprzymierzonych do Francyi, a potém gdy już będzie odniesione zwycięztwo, że N a p o l e n o w i przy powtórném wstąpieniu na tron warunki przypisze. — Gdy N a p o l e o n w skutek swojéj klęski pod W a t e r l o o zmuszony był odpłynąć na wyspę ś. Heleny, byłto także L a f f i t t e, któremu on ostatnie szczątki swego majątku złożone z pięciu milijonów powierzył. Gdy mu L a f f i t t e chciał na to dać rewers, nie chciał przyjąć N a p o l e o n i rzekł: Znam cię, panie L a f f i t t e; wiem, że mego rządu nie lubisz, ale ja mam cię za poczciwego człowieka.“ — Za przywróceniem porządku i gdy się izby stosownie do konstytucyi ukonstytuowały, wyborcze kolegijum Paryża posłało go do izby deputowanych, gdzie zajął miejsce na ławkach opozycyi. Tu dopiéro zaczyna się właściwy jego zawód polityczny.

Pogłoska o wydaleniu księcia J o i n v i l l e do Compiégne okazuje się bezzasadną, księcia tego widziano w piątek w teatrze a przedwczoraj na wystawie wyrobów przemysłowych. Ultraradykalne dzienniki zaczynają już rozgłaszać, że pomieniona broszura pisana i ogłoszona była za porozumieniem się królewskiego rządu, raz, aby autora jéj u opozycyi popularnym uczynić, a powtóre, aby przez to jeszcze inny polityczny zamiar osiągnąć, mianowicie aby na zawsze usunąć wszelką myśl mogącéj nastąpić kiedy z Angliją wojny, choćby się cokolwiekbądź ze strony tego mocarstwa dla zmartwienia i szkody Francyi wydarzyło, gdyż w takim przypadku potrzeba będzie tylko odwołać się do sądu księcia J o i n v i l l e, który jawnie i bez ogródki wyznał, że francuzka siła morska w teraźniejszym swym składzie nigdy nie będzie mogła angielskiéj stawić czoła. Takieto są uwagi, które dziennik *National* czyni teraz nad pismem księcia J o i n v i l l e, w którém on oprócz tego także błędne zdania i fałszywe wyobrażenia upatruje. Tylko w tém jedném zgadza się z zdaniem księcia, że organizacyja marynarki zupełnie jest zaniedbana, a to daje mu powód do czynienia administracyi jak największych zarzutów. „Myśmy podwoili,“ mowi to radykalne pismo, „budżet marynarki; my zezwoliliśmy na wszystko, co tylko w téj mierze zażądano; ta jedna rubryka wydatków schłonęła od roku 1830 miliardy, a teraz syn królewski występuje przed publicznością i oświadcza w obliczu Europy, że pieniądze na marynarkę w najniegodniejszy sposób zmarnowano!“ — Pomieniony dziennik wystawia przytém jako podrzyźniającą komedyję, odezwę niektórych angielskich dzien-

ników, co się na pomienioną broszurę księcia Joinville obruszyły.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 1. czerwca. JO. Feldmarszałek Książę Warszawski, Namiestnik Królestwa, dnia wczorajszego po południu wrócił do Warszawy z Petersburga. (*Gaz. Warsz.*)

Rossyja.

Berlińskie pisma donoszą z Petersburga pod dniem 23go maja: Cesarz Jego Mość opuścił nas nagle przedwczoraj w nocy i ruszył z Carskiego Sioła w towarzystwie jenerała-adjutanta hrabiego Orłów i Adlerberga przez Berlin w podróż do Londynu. Odjazd Cesarza był tak niespodziany dla całéj ludności stolicy, że jeszcze wczoraj, wyjąwszy kilka osób dobrze zawiadomionych, każdy spostrzegłszy zdjętą cesarską banderę z zimowego pałacu, sądził, że Cesarz odjechał tylko na kilka dni do Moskwy, aby być na pogrzebie księcia Dymitra Gaiczyna, którego zwłoki z Paryża témi dniami tamże nadejdą. Pogłoska ta znalazła przez kilka godzin tém większą wiarę, ileże przyszłych dni miała się odbyć zwyczajna, jak każdéj wiosny, wielka parada tutejszéj załogi. — Jéj Mość Cesarzowa Alexandra nie będzie mogła przed 3cim przyszłego miesiąca udać się w podróż do Berlina.

W ukazach cesarskich do Rządzącego Senatu w dniu 1. maja wydanych, wyrażono: 1) Przychylając się do objawionego Nam niejednokrotnie życzenia ministra skarbu, jenerała piechoty, hrabi Kankrina, i z powodu zupełnie nadwerężonego jego zdrowia, najmiłościwiéj uwalniamy go od zarządu ministerstwem skarbu, z pozostawieniem członkiem Rady Państwa. 2) Pomocnikowi ministra skarbu, rzeczywistemu radcy tajnemu Wronczenko, najmiłościwiéj rozkazujemy objąć zarząd ministerstwa skarbu, z tytułem sekretarza Stanu. Zarządzającego ministerstwem Skarbu. (*Gaz. Warsz.*)

I u nas zaczynają pomału pojawiać się pisma przeznaczone do oświecania niższych klas ludu. I tak zapowiedziano teraz książkę do czytania w rossyjskim języku, pod tytułem: *Niedzielne zabawy wieczorne dla ludu*, która na kilka tomików jest podzielona i zawiéra artykuły do pojęcia ludu zastosowane.

Szwecyja.

Z Sztokholmu dnia 25go maja. Król i królowa równie jak i wszyscy członkowie królewskiego domu udali się dziś rano do letniego zamku Tullgarn, z kąd Król J. Mość i Jego królewiczowska Mość następca tronu, udadzą się w zamierzoną podróż w zachodnie prowincyje królestwa.

Gazeta *Stats-Tydning* zawiéra w dzisiejszym swym numerze królewski dekret, którym Stany na nadzwyczajny Sejm dnia 11. lipca b. r. zwołano.

Drugim dekretem mianował Król na czas swojéj podróży po różnych prowincyjach królestwa rejencyję, która złożona jest z ministra spraw zagranicznych, barona Ihre, radcy Stanu, barona Staël de Holstein, naczelnika departamentu finansów, pana Munthe i naczelnika departamentu wojny, barona Peyron. Rzeczone pismo zawiéra oraz instrukcyję dla téj rejencyi.

NOWINY.

Koncert Mieczysława Starzewskiego na skrzypcach, dany w sali Towarzystwa muzycznego dnia 7go b. m. wszelkie przewyższył oczekiwanie. Ten dwunasto-letni młodzieniec jest niepospolitém zjawieniem w świecie muzykalnym: dzisiaj już można mu najpiękniejszą wróżyć przyszłość. W jego grze pełnéj powabu i życia, jest wiele sztuki w podwójnych tonach i szczególna śmiałość w flażoletach. Czystość uczucia, pieściwa miękkość, a przytém ufność w własne siły w przyzwoitych zawsze granicach, oto jest co mu powszechnie przyznają. Odegraniem nokturny Hausera: »*Mes adieux à Varsovie*« zachwycił wszystkich słuchaczów. W waryjacyjach p. Vieuxtemps »*Il pirata*« przezwyciężył wszelkie trudności z niepospolitą łatwością. W *Adagio* obudził najsmętniejsze uczucia. Sala grzmiała od oklasków: kilkakrotnie przywołano młodego artystę. — Na powszechne żądanie wyprawi on jeszcze koncert pojutrze t. j. dnia 13go b. m. Życzyćby należało, aby ten wiele obiecujący młodzieniec miał sposobność kształcić się dalej pod jakim biegłym mistrzem, lub w konserwatoryjum muzycznem: a wtedy będzie mógł stanąć w równi z najpiérwszymi wirtuozami. — Do uprzyjemnienia tego wieczora, przyczyniła się panna Wanda Starzewska wygłoszeniem balady: »*Siérota*«, a pp. Tustanowski, Haganowski, Dunder i Ruff odśpiéwaniem kwartetu.

Teatr francuzki kończy w tym tygodniu swoje przedstawienia, a mianowicie w środę dnia 12. komedyją: *Une chaine* (więzy), a w piątek dnia

14go komedyją: *Un verre d'eau* (śklanka wody). Spodziéwamy się, że teatr polski wróci do dawnego porządku, zwłaszcza, że pan **Nowakowski** już zaangażowany, i w poniedziałek dnia 17go b. m. po dwu-miesięczném osieroceniu naszéj sceny, występuje w *Skąpcu* **Moliera** na swój benefis. Tylko p. p. **Rudkiewiczowie** i p. **Bensa**, nie ułożyli się dotąd z dyrekcyją teatru.

Artysta teatru krakowskiego p. **Richter**, został do tutejszego teatru polskiego zaangażowany.

Opera niemiecka zyskała w przybyłym tu dnia 4go b. m. piérwszym tenorzyście teatru wrocławskiego panu **Dobrowskim** znakomitego artystę.

Do miejsc spacerowych przybyło nam jeszcze jedno. Obok kąpieli w dawnéj posiadłości Kopińskich przy ulicy piekarskiéj otworzony został dla publiczności ogród, w którym w niedziele i święta grywa muzyka od 5téj do 9téj godziny wieczór.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Wrocławia, dnia 29. maja. Sprzedaż wełny na naszym jarmarku idzie tak żwawo, jak już od dwudziestu lat nikt nie pamięta. Zaledwie że właściciel złoży wełnę w szopach, a już ją kupiec zabiéra; kilka partyj stargowano wprost na brykach. Ceny są w porównaniu z przeszłorocznémi od 8, 10 do 12 talarów pr. na cetnarze wyższe. Połowa przystawionéj tu wełny jest już w ręku kupców.

(Preus. Handl. Zeit.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 5. czerwca. Z przypędzonych w tym tygodniu blizko 3000 wołów, mieliśmy na naszym targu tylko 1250 a 1617 rozkupiono z drogi przed targiem dla Wiédnia i Pragi. Ceny odpowiadały jakości, która tym razem była średnią. — Na przyszły tydzień spodziéwamy się znowu do 3000 wołów.

Przypędzili na targ: 1) Kopel Berger, z Sanoka, 74 wołów; 2) Schaja Westreich, z Sanoka, 65; 3) Mojżesz Knebel, z Sanoka, 82; 4) Majer Fischer, z Mokrzyszowa, 70; 5) Abraham Klausenstok, z Sanoka, 70; 6) Hersz Allerhand, z Żurawna, 69; 7) Berl Immerglük, z Krakowca, 138; 8) Wilhelm Brandeis, z Wojniłowa, 63. — Małémi partyjami 619. — Ogółem 1250.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Landek	38	245	—	2	8
Stado Nr. 2. do Rausnitz	39	280	—	—	8
Stado Nr. 3. do Lundenburga	62	262	30	—	7 1/2
Stado Nr. 4. po części małémi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 5. do Neuhaus	44	300	—	—	9
Stado Nr. 6. do Berna .	67	310	—	2	9
Stado Nr. 7. do Berna. .	127	337	—	3	9 3/4
Stado Nr. 8. niesprzedano					
Małe partyje sprzedano.					

Przed targiem sprzedali: 1) Salomon N., z Obertyna, 113 wołów; 2) Suchanewicz, z Bursztyna, 199; 3) Romański, z Galicyi, 160; 4) Nikorowicz, z Rymanowa, 120; 5) Właściciel wsi Studzienki, 140; 6) Benjamin Fittingen, z Czerniowiec, 175; 7) Mądrzyk, z Cieszyna, 120; 8) Wartarasiewicz, z Zastawny; 307; 9) Jakubowicz, z Czerniowiec, 185; 10) Mojżesz Allerhand; z Żurawna, 98. — Ogółem 1617.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Wiédnia	110	350	—	3	10
Stado Nro. 2. detto	190	325	—	9	9 3/4
Stado Nr. 3. detto	157	341	—	3	10
Stado Nro. 4. detto na wagę, cetnar po 36 zr. w. w. z 2 pCtu.					
Stado Nr. 5. detto					
Stado Nr. 6. do Pragi	166	375	—	9	11
Stado Nr. 7. detto	117	330	—	3	9 3/4
Stado Nr. 8. detto	284	400	—	23	11
Stado Nr. 9. detto	185	300	—	—	9 1/2
Stado Nr. 10. dtto.	91	320	—	7	9 1/2

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)